

Tworzenie strategii obronnej Rzeczypospolitej

Rząd prowadził od dłuższego czasu prace nad dokumentem pt. "Strategia bezpieczeństwa RP". 15 grudnia 1999 roku w Sejmie odbyła się debata na temat bezpieczeństwa naszego kraju i tego dokumentu. Po tej debacie Rząd ostatecznie przyjął dokument na posiedzeniu 4 stycznia 2000 roku i od tego momentu został on ujawniony oraz upubliczniony.

Zapoczątkowane przy aktywnym udziale Polski przemiany na kontynencie europejskim doprowadziły do zakończenia globalnej konfrontacji Wschód-Zachód. Powstały sprzyjające warunki do realizacji wolnościowych i demokratycznych aspiracji narodów. Tworzy się nowa, bardziej zintegrowana Europa. Gwarantujące jej bezpieczeństwo więzi euroatlantyckie, oparte na Sojuszu Północnoatlantyckim, zostały wzmocnione poprzez rozszerzenie NATO, co zwiększyło jednocześnie obszar demokracji i stabilności na naszym kontynencie. Członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim w sposób istotny zmieniło geopolityczną i geostrategiczną pozycję Polski. Stała się ona częścią skutecznego sojuszniczego systemu obronnego, gwarantującego bezpieczeństwo i stwarzającego warunki stabilnego rozwoju. Konkretyzuje się perspektywa przystąpienia do Unii Europejskiej [Ibidem, s. 122.].

Członkostwo w Unii Europejskiej, które jest środkiem do stworzenia warunków dla wszechstronnego rozwoju społecznego i gospodarczego kraju, silniej zwiąże Polskę z europejskimi interesami i strukturami bezpieczeństwa.

Środowisko bezpieczeństwa w Europie i wokół Europy nadal ulega zmianom. Pozytywnie wpływają na nie przemiany związane z postępującą integracją europejską i euroatlantycką oraz pogłębiającą się współpracą regionalną w Europie, a także z transformacją w państwach, które na przełomie lat 80-tych i

90-tych rozpoczęły reformy demokratyczne i wolnorynkowe.

Jednocześnie w ostatnich latach pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia dla pokoju i stabilności międzynarodowej, także na naszym kontynencie, w tym konflikty etniczne, kryzysy ekonomiczne, zachwianie stabilności politycznej, zorganizowana przemoc i łamanie praw człowieka, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, terroryzm i zorganizowana przestępczość transnarodowa.

Polska odgrywała i nadal odgrywa istotną rolę w inicjowaniu pozytywnych przemian na naszym kontynencie, w tym w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska jest zdecydowana rozwijać zdolności do stosownego reagowania – zarówno indywidualnie, jak i w ramach Sojuszu oraz instytucji współpracy międzynarodowej – na pojawiające się nowe wyzwania i zagrożenia [T. Otłowski, Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991-1998, Warszawa 1999, s. 154.].

Nowe warunki oraz nowa rola Polski na arenie międzynarodowej wymagają dostosowania strategii bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, na którą składają się podstawy polskiej polityki bezpieczeństwa i strategii obronności.

W ciągu ostatnich 10 lat toczyła się dyskusja nad bezpieczeństwem Polski. Uderzają dwie jej cechy. Pierwszą jest brak takiej dyskusji. Można stwierdzić, że jak na całkowicie nową sytuację, w jakiej znalazł się kraj po upadku komunizmu, taka dyskusja w ogóle nie miała miejsca. Należy wyjaśnić, dlaczego tak się stało. Przeciętny Polak w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tej dyskusji i jej wagi. Wielu myślało, iż po wejściu naszego kraju do NATO sytuacja zmieni się bardzo szybko. Oczywiście nic się takiego nie stało. Natomiast cała tematyka bezpieczeństwa jest spychana na boczny tor. Nie cieszy się zainteresowaniem parlamentarzystów. Przyjęty kułuarowo w rządzie dokument nie spowodował żadnego społecznego odzewu. Gdyby działo się to w Monako albo w Luksemburgu to można by jeszcze tę sytuację wyjaśnić. Dzieje

się to natomiast w państwie frontowym. W Polsce poddanej niesłuchanie dużej presji czynników zewnętrznych, w sytuacji chaosu związanego z reorganizacją państwa. Należy w tym dokumencie zwrócić uwagę na brak aspektów ekonomicznych, gospodarczych, czy finansowych związanych z bezpieczeństwem. Uwagę przykuwa natomiast sytuacja w polskim przemyśle obronnym. W tym dokumencie na stronie 24 jest takie sformułowanie, iż państwo w ramach opracowanych programów obronnych zapewnia nakłady na utrzymanie systemu obronności, w tym sił zbrojnych, na poziomie gwarantującym bieżącą gotowość i zdolność bojową oraz ich sukcesywne doskonalenie jakościowe. Nie ma tutaj mowy o tym, jak zmienić obecną sytuację, w której wydatki na ten cel nie mają w parlamencie żadnego lobby, które by o nie zabiegało.

Polska bankowość, z punktu widzenia obronności państwa, znalazła się w położeniu krytycznym. W dokumencie nie porusza się tej kwestii. Nie ma nic bardziej związanego z bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym kraju niż finanse. Mówi się, że Polska będzie sprzyjać przejrzystości finansów międzynarodowych.

Ogólną cechą tego dokumentu jest to, iż Polska urasta w nim do roli jakiegoś podmiotu międzynarodowego, który może wpływać w znaczący sposób na sytuację, na demokrację w innych krajach. Z pozycji mentora wspierać jakieś procesy, ale tak naprawdę do tej roli Polska jeszcze nie dorosła. Nie mówi się tu także o zagrożeniu naszych instytucji demokratycznych. Nie ma w Polsce takich procesów jak w demokracjach zachodnich. Tam też występuje degeneracja elit kierowniczych, ale system kariery wewnątrzpartyjnej powoduje ich wymianę. Młodzi działacze partyjni obserwują każdy ruch kierownictwa i czekają na jego potknięcia [Ibidem, s. 164.].

W dokumencie niepokojące jest również przedstawienie relacji między atlantyckim i europejskim wymiarem polskiego bezpieczeństwa. Autorzy stwierdzają, że integracja z UE jest absolutnym priorytetem rządu z punktu widzenia bezpieczeństwa

kraju. Niezmiernie istotne jest także wzmocnienie naszego udziału w strukturach NATO, nowoczesny przemysł obronny, silna armia zawodowa, czy np. rozmieszczenie wojsk amerykańskich w Polsce. Natomiast integracja europejska stanowi zupełnie odrębne zagadnienie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego kraju podstawowe znaczenie mają bliskie relacje z USA. To powinna być podstawa naszej polityki. Koncepcja budowania europejskich sił obronnych prowadząca do usuwania Ameryki z Europy jest dla Polski śmiertelnie niebezpieczna. Jeśli odpowiedzialność za europejskie bezpieczeństwo miałyby być przeniesiona z NATO na jakieś siły europejskie, gdzie mechanizm decyzyjny przebiegałby podobnie jak w UE, to dla Polski jest to wielkie niebezpieczeństwo. Dla polskiego bezpieczeństwa najważniejsza jest obecność wojskowa USA w Europie, także w naszym kraju. Kwestia ta nie jest tu jasno zarysowana.

Dokument ten przez fakt jego wydania rozstrzyga istotny dylemat konstytucyjny. Poprzednia strategia bezpieczeństwa przyjęta została przez Komitet Obrony Kraju. Na mocy ustawy "O powszechnym obowiązku obrony" z 1967 roku KOK funkcjonuje dalej. W 1998 roku sekretarz KOK wysłał pismo do różnych ministrów z prośbą o wykonanie różnych zadań koordynacyjnych w sprawie bezpieczeństwa państwa. Tak więc, rada ministrów wydając ten dokument dokonała interpretacji zapisów konstytucyjnych, że to właśnie ona jest organem stanowiącym i odpowiadającym za bezpieczeństwo państwa. Jakkolwiek rząd nie odniósł się do ustawy kompetencyjnej, to przyjmując ten dokument przedstawił praktyczną wykładnię zapisów Konstytucji.

W dokumencie tym brak jest jakichkolwiek wytycznych. Nie ma tam niczego, co nasze, polskie. Już na wstępie nie znajdziemy nic o tradycjach polskich walk wolnościowych, nie mówi się o fundamencie narodowej spuścizny, na którym bezpieczeństwo naszego kraju powinno być budowane.

Porównując ten dokument ze strategią obronną Rosji, Niemiec, czy Francji widzimy, iż państwa te wyraźnie artykułują swoje

cele i zamierzenia.

Polska powinna wnieść do Sojuszu elementy naszej specyfiki, naszych doświadczeń i artykułować nasze narodowe interesy.

Głównym wnioskiem z tego dokumentu jest, że trzeba zasadniczo zwiększyć wydatki na polską dyplomację. Kwestia armii pojawia się w kilku zaledwie zdaniach. Nie mówi się o tym w pierwszym elemencie pt. obronność kraju. Nasza zdolność obronna zasadza się na przynależności do NATO.

Przebieg prac nad tym dokumentem wskazuje, że nie wykorzystano możliwości stworzenia w społecznej świadomości poczucia ważności strategii bezpieczeństwa, a przez to świadomości podmiotowości Polski jako członka NATO [A. Karkoszka, Droga Polski do NATO, w: Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie, Toruń 1994, s. 126.].

Pojawia się także pytanie w sposób powinna być budowana strategia obronna? Wydaje się, że strategia obronna powinna być bardziej zamknięta, a strategia bezpieczeństwa – otwarta.

Strategii bezpieczeństwa nie zastąpi pasywne uczestnictwo w NATO. Może to spowodować sytuację, w której Polska stanie się petentem tej organizacji otrzymującym wytyczne, wsłuchującym się w sygnały płynące spoza naszych granic, nie artykułującym własnych interesów. Ten dokument jest jakimś rozwinięciem strategii waszyngtońskiej NATO, nie ma zaś charakteru narodowego.

Konieczność opracowania nowych dokumentów programowych polityki bezpieczeństwa i obronności wynika przede wszystkim z sukcesu, jakim było przystąpienie do NATO. Dzięki tej fundamentalnej zmianie na lepsze uległo geopolityczne położenie Polski. Tym samym rozwój wydarzeń zdezaktualizował poprzednie dokumenty programowe, tj. przyjęte w listopadzie 1992 roku z inicjatywy prezydenta Wałęsy przez KOK: "Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa" oraz "Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna RP". Niezależnie od

pozytywnej zmiany geopolitycznej nasiliły się nowe tendencje w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Zmalało niebezpieczeństwo wojny ogólnoeuropejskiej, czy bezpośredniej agresji zbrojnej, a wzrosło – konfliktami regionalnymi, mającymi źródła często wewnątrz państw oraz niebezpieczeństwami transgranicznymi, jak np. proliferacja broni jądrowej i przestępczość zorganizowana. Zmiany te znalazły również wyraz w dokumentach przyjętych przez Sojusz Północnoatlantycki na szczycie w Waszyngtonie. Strategia uwzględnia, więc, nowe zagrożenia i wyzwania takie jak regionalne kryzysy, proliferacja broni masowego rażenia, zagrożenia ekonomiczne, podziały w Europie, zagrożenia dla środowiska naturalnego. Pozostaje to w zgodzie z przyjętą w Waszyngtonie strategią działania NATO [Ibidem, s. 127.].

Strategia podtrzymując najważniejsze zadania dla utrzymania bezpieczeństwa państwa uwzględnia także nowe zobowiązania, jakie nakłada na Polskę członkostwo w Sojuszu i dążenia do integracji europejskiej. Dokument wskazuje na naszą wolę aktywnego działania na rzecz wspierania bezpieczeństwa i stabilności w całym rejonie euroatlantyckim. Polska wyraża chęć aktywnego przyczyniania się do współkształtowania i wzmacniania bezpieczeństwa zarówno przez swoje uczestnictwo w ONZ, OBWE, jak też poprzez coraz ściślejszą współpracę regionalną i subregionalną. Także poprzez rozwój stosunków dwustronnych i dobrosąsiedzką współpracę.

Dokument wskazuje na ciągłą konieczność zaangażowania wszystkich struktur naszego państwa na rzecz dalszej integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim. Podkreśla, iż co prawda uzyskaliśmy gwarancje bezpieczeństwa, jednak będą one w pełni realizowane tylko przy jednoczesnym wysiłku Polski związanym z dostosowaniem naszej obronności do zobowiązań sojuszniczych. Preambuła dokumentu wyjaśnia, dlaczego zdezaktualizowały się założenia polskiej strategii bezpieczeństwa przyjęte w 1992 roku i dlaczego należało przyjąć nowy dokument tego typu.

Obecnie Polska sobie za cel lepszą integrację ze strukturami NATO oraz przystąpienie na jak najkorzystniejszych warunkach do UE. Rozdział pierwszy określa podstawy polskiej polityki bezpieczeństwa. Składają się na nie strategiczne cele wyprowadzone z funkcji państwa określonych w punkcie 5 Konstytucji RP. Celami tymi są: zagwarantowanie niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej państwa oraz nienaruszalności jego granic, zachowanie konstytucyjnego porządku demokratycznego, stworzenie jak najlepszych warunków stałego rozwoju społecznego, wniesienie wkładu w budowę trwałego, sprawiedliwego ładu w Europie. Dalej wymienione są podstawowe zasady, jakimi kieruje się Polska w polityce bezpieczeństwa. Są to: traktowanie bezpieczeństwa kompleksowo, osiąganie swoich celów zgodnie z normami prawa międzynarodowego, kierowanie się ideałami, kierowanie się zasadą solidarności, wreszcie tym, aby użycie siły było jedynie realizacją prawa do obrony, bądź wynikało z mandatu międzynarodowego.

W kwietniu 1999 roku premier wydał zarządzenie nr 20, na mocy którego powołał międzyresortowy zespół ds. opracowania projektu strategii bezpieczeństwa RP. Jego przewodniczącym został minister spraw zagranicznych, zastępcą minister obrony narodowej, a w skład weszli min. minister koordynator służb specjalnych, minister – szef rządowego centrum studiów strategicznych oraz podsekretarze stanu w wybranych resortach. Większość prac redakcyjnych odbywała się w trójkącie MSZ, MON, UOP, ale cenny był też wkład innych resortów. Projekt był przekazany do konsultacji Prezydentowi RP. Projekt był również dyskutowany na wspólnym, zamkniętym posiedzeniu sejmowych komisji spraw zagranicznych i obrony narodowej, w pracach których biorą też udział posłowie opozycjni.

Klauzula poufności dokumentu była celowa. Chodziło o prezentację uzgodnionego dokumentu, a nie ujawnianie rozbieżności międzyresortowych, które są naturalne w trybie prac nad takim projektem.

W erze globalizacji troska o bezpieczeństwo Polski musi zaczynać się daleko od jej granic. Z tą myślą tworzony jest ten dokument. Na podstawie "Strategii bezpieczeństwa" w MON trwają prace nad opracowaniem strategii obronności. Określi ona bardziej szczegółowo m.in. zasady użycia i działania sił zbrojnych w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Definicja obronności zapisana w strategii bezpieczeństwa mówi, że określa ona źródła i charakter zewnętrznych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Buduje koncepcje przeciwstawiania się tym celom oraz określa siły i środki, jakie państwo powinno wydzielić do ich realizacji. Strategia bezpieczeństwa stanowi też podstawę do rozpoczęcia prac nad kolejnymi dokumentami określającymi zadania dla naszego bezpieczeństwa i obronności. Powinny one być opracowane i przyjęte w najbliższym czasie [A. Karkoszka, Droga Polski do NATO, w: Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie, Toruń 1994, s. 131.].

Jednym z najważniejszych filarów naszego bezpieczeństwa jest członkostwo w NATO. Dążymy do tego, aby bezpieczeństwo to znalazło odbicie w planach operacyjnych Sojuszu. Są one w trakcie opracowywania. To właśnie plany te przekształcają polityczne gwarancje na realne działanie w przypadku zagrożenia naszych granic. Działania MSZ i MON w tej kwestii były bardzo intensywne i spotkały się z sukcesem.

Wahamy się w tym dokumencie między NATO a UE. Tak na prawdę punktem odniesienia tej strategii jest wizja państwa globalnego, w którym UE wraz z nami jest częścią zsynchronizowaną z NATO i USA. Koncepcja ta ładnie rozwija się w wizję państwa światowego mającego swoje struktury i instytucje. W państwie tym nie ma problemów narodowych, nie ma sporów między państwami. Problemy stwarzają najwyżej migracje transgraniczne, czy przestępczość zorganizowana. Skutkiem tego jest brak rozstrzygnięcia najbardziej obecnie palącego dylematu – UE czy Stany Zjednoczone. Za priorytet przyjmuje się wstąpienie do UE. Łącznie z fikcją, która prowadzi nas do katastrofy społecznej, gospodarczej i moralnej, iż będziemy

gotowi do przystąpienia do unii w 2003 roku. Nasze strategiczne interesy cierpią na tworzeniu i rozwijaniu tej fikcji. W dokumencie nie ma mowy o problemach tak zasadniczych jak np. kwestia potencjału demograficznego.

Jest to dokument niepełny, bo pomija strategię obronności. W samym tytule widzimy pewien kierunek, który różni go od np. rozdanej nam strategii obronnejFR. Tam podkreślone jest bezpieczeństwo narodowe. Tu mówi się o bezpieczeństwie państwa. Jest to deklaracja intencji na zbyt wielkim poziomie oczywistych ogólności. Wydaje się, że teza w nim sformułowana jest niebezpieczna i usypiająca. W konkluzji – bezpieczeństwo Rzeczypospolitej po raz pierwszy od kilkuset lat nie jest zagrożone. Zmienił się charakter tych zagrożeń, ale one istnieją i trzeba je formułować [T. Otłowski, Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991-1998, Warszawa 1999, s. 197.].

Nie można również lekceważyć tego, iż brak w tym dokumencie planu synchronizacji działań państwa w kontekście członkostwa w NATO. Zbyt duży jest poziom ogólności, a zbyt mało miejsca poświęcone jest konkretom. Brak jest także wskazania środków na realizację walki z przestępczością zorganizowaną i z infiltracją zewnętrzną, która przy aktualnej sytuacji państwa demokratycznego będzie niewątpliwie wzrastać. W sumie jest to dokument, który nie uwzględnia indywidualnych bezpieczeństwa państwa narodowego. Zdejmuje, w dobie przemian, z państwa odpowiedzialność za restrukturyzację bezpieczeństwa.

Brakuje w tym dokumencie sformułowań dotyczących sił zbrojnych. Więcej uwagi poświęca się środowisku naturalnemu niż armii. Problemатyczne wydaje się określenie, że na reformę armii mają być przeznaczone środki uzyskane z prywatyzacji przemysłu zbrojeniowego. Dochody te mogą się okazać bardzo niewystarczające.

W dokumencie tym nie ma żadnego odniesienia do Europejskiej Inicjatywy Obronnej. Właśnie ona jest w istocie największym

zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski na najbliższe 10- 15 lat.

Strategia tego dokumentu opiera się na uniemożliwieniu wszelkich zmian w Polsce. Postuluje nadal działanie Układu Warszawskiego tyle, że w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Osobista strategia ludzi kierujących takimi działaniami to dążenie do dalszej pracy w starych układach. Jeżeli dzisiaj chcielibyśmy na serio mówić o strategii bezpieczeństwa RP to należałoby zacząć od odpowiedzi na pytanie, dlaczego w obecnej Polsce dominującym układem politycznym jest układ pomoskiwski.

Zdecydowanym brakiem tego dokumentu jest nieuwzględnienie w nim finansów państwa i bezpieczeństwa polskich podmiotów gospodarczych w jego granicach. W tym dokumencie nie zawarte są kwestie na temat wartości polskiego złotego, rynku finansowego, wspierania polskich podmiotów gospodarczych. Są to przecież z tak samo ważne czynniki państwowej suwerenności jak armia.

Polska powinna zbiegać o namacalny dowód zaangażowania sojuszników w sprawę naszego bezpieczeństwa, nie tylko w razie realnego zagrożenia. Procedura tworzenia planów operacyjnych Sojuszu może do tego doprowadzić. Określą one, z jakiego kierunku może przyjść w przyszłości ewentualne zagrożenie. Musi ono być skontrolowane i w związku z tym określa się, jaka infrastruktura natowska w Polsce jest potrzebna, jaka powinna być potencjalna obecność wojsk.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Przyszłość Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony a bezpieczeństwo Polski

Po wejściu w życie Unii Gospodarczej i Walutowej WPZiB jest kolejnym obszarem pogłębionej współpracy w ramach Unii Europejskiej i na tym obszarze należy się w najbliższym czasie spodziewać istotnych zmian. Część państw członkowskich nie będzie bowiem na dłuższą metę chciała tolerować sytuacji, w której istnieje wspólna polityka gospodarcza i walutowa, a w dziedzinie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, szczególnie w odniesieniu do polityki obronnej współpraca nie wykracza poza zwykłą koordynację poczynań, a ważne decyzje podejmowane są w dalszym ciągu wyłącznie na zasadzie jednomyślności. We wspólnym artykule, zatytułowanym Po euro, dwóch francuskich polityków, znanych z przywiązania do idei integracji europejskiej, Jacques Delors i Raymond Barre, napisało 27 października 1997 r. w dzienniku "Le Monde", że byłoby błędem przypuszczać, że Europa XXI wieku ma już zapewniony pokój, dobrobyt i wolność. Należy iść dalej – pisali – wdrażając, na przykład, politykę wspólnej obrony, która tak jak euro wprowadziło równowagę do światowych stosunków walutowych, przyczyni się do pokoju również poza granicami Europy [T. Otłowski, Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991-1998, Warszawa 1999, s. 68.]

Nie należy spodziewać się szybkiego "uwspólnotowienia" WPZiB, ale zmiany w II filarze UE będą zapewne znacznie poważniejsze niż przewiduje to Traktat Amsterdamski i pójdą przede wszystkim w kierunku nadania większego znaczenia problematyce bezpieczeństwa, aż do wypracowania zasad wspólnej polityki obronnej, a następnie wspólnej obrony europejskiej. Ta wspólna

europajska obrona nie ograniczy się zapewne do wspóldziałania państw członkowskich UE w realizacji misji petersburskich. Może dojść równie¿ do przekształcenia Unii w strukturę zbiorowej samoobrony, je¿li zmodyfikowany Traktat Brukselski, w którym o misjach petersburskich nie ma mowy, będzie w dalszym ciągu wiążał jego sygnatariuszy. Mo¿e to stworzyć podstawę dla zbiorowej samoobrony, ale wyłącznie dla państw członkowskich UE tym zainteresowanych, wspóldziałających ze sobą w ramach UE i na zasadach wzmacnionej współpracy, która objęłaby wówczas równie¿ II filar UE. Z częściowo odmienną sytuacją będziemy mieli do czynienia wówczas, je¿li państwa strony zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego utrzymają zobowiązania o wzajemnej pomocy na wypadek agresji, wynikające z artykułu V Traktatu, ale poza strukturami UE.

Polska nawet przed uzyskaniem członkostwa w UE ma szansę być pełnoprawnym uczestnikiem wspólnej europejskiej obrony, rozumianej jako realizacja misji petersburskich. Stając się 24 maja 1994 r., na podstawie Deklaracji z Kirchberga Rady Ministrów UZE, partnerem stowarzyszonym, uzyskała możliwość "brania większego udziału w działalności UZE oraz w inicjatywach i misjach przewidzianych w Deklaracji Petersberskiej". Uzyskawszy 12 marca 1999 r. członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, 23 marca tego¿ roku Polska uzyskała decyzją Stałej Rady UZE status członka stowarzyszonego tej organizacji, co daje jej prawo brania udziału "na takich samych zasadach, jak pełni członkowie w operacjach wojskowych UZE, do których oddelegowali własne siły" [UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty. „Studia i materiały” 1994, nr 76]. Chodzi o to, aby UE przejmując kompetencje UZE uszanowała prerogatywy, jakie Polska uzyskała jako członek stowarzyszony UZE. Należy podkreślić, że ustalenia szczytu NATO w Waszyngtonie, przewidujące zapewnienie "możliwie najpełniejszego udziału europejskich sojuszników, nie będących członkami UE w kierowanych przez Unię operacjach antykryzysowych" oraz Rady Europejskiej w Kolonii, przewidujące wprowadzenie uregulowań, "które

umożliwią sojusznikom i partnerom europejskim, nie będącym członkami UE uczestnictwo w możliwie najszerszym zakresie w tym przedsięwzięciu", stawiają Polskę jako członka NATO w rządzie państw, które mogą uczestniczyć we wspólnej europejskiej polityce bezpieczeństwa i obrony. Zanim Polska zostanie członkiem UE, forum konsultacji z Unią w kwestii wspólnej europejskiej obrony będzie zapewne instytucją dialogu politycznego, przewidziana w Układzie Europejskim z 16 grudnia 1991 r.

Najbliższe miesiące, a ściślej okres do zakończenia w grudniu 2000 r. prezydencji francuskiej w UE, powinny dać odpowiedź na wiele pytań związanych z zawartością merytoryczną koncepcji ESDI, na które jeszcze dzisiaj nie ma odpowiedzi. Charakter ESDI będzie wynikiem kompromisu między dążeniem państw członkowskich UE do zachowania strategicznych więzów euroatlantyckich w poczuciu słabości europejskiej infrastruktury operacyjnej z jednej strony i ambicjami europejskich sojuszników USA do przekształcenia UE w autonomiczny podmiot stosunków międzynarodowych również w sferze bezpieczeństwa i obrony z drugiej. Wspólna obrona europejska rozumiana jako sojusz obronny ma niewielką szansę na urzeczywistnienie poza Sojuszem Północnoatlantyckim, dlatego bezpieczeństwo Europy będą musiały gwarantować Stany Zjednoczone. ESDI nie powinna więc przynieść uszczerbku współpracy sojuszniczej państw w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ wspólnej obrony europejskiej nie da się zbudować ani przeciw, ani wbrew Stanom Zjednoczonym [A. Karkoszka, Droga Polski do NATO, w: Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie, Toruń 1994, s. 121.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Francuska wizja Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej największym zwolennikiem autonomii europejskiej w dziedzinie obrony była zawsze Francja. Próby koordynacji europejskiej polityki obronnej podejmowane były przez Francję i inne państwa Europy Zachodniej już w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Początkowo ich celem było przeciwstawienie się ewentualnemu odrodzeniu zagrożenia ze strony Niemiec, później służyć miało stworzeniu zapory uważanej za prawdopodobną agresji radzieckiej. W tym kontekście wymienić należy francusko-brytyjski traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarty w Dunkierce 4 marca 1947 r. oraz wielostronny sojusz wojskowy podpisany 17 marca 1948 r. w Brukseli przez Francję, Wielką Brytanię i kraje Beneluksu. Zawarcie Traktatu Brukselskiego, będące pierwszym krokiem w kierunku zjednoczenia Europy Zachodniej na płaszczyźnie wojskowej było jednocześnie warunkiem militarnego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych na rzecz bezpieczeństwa Europy Zachodniej.

Francja mająca za sobą doświadczenia dwóch wojen światowych bardziej niż inne państwa zachodnioeuropejskie oczekiwała takiego zaangażowania, będąc przy tym świadoma, że stanowić ono może pewne zagrożenie dla jej roli w Europie i pozycji w świecie. Niezadowolenie Francji od początku budziła ograniczona, wbrew oczekiwaniom państw europejskich, formuła tego zaangażowania, jaka znalazła się w artykule 5 Traktatu Północnoatlantyckiego z 4 kwietnia 1949 r., nie przewidująca automatyzmu w udzielaniu pomocy wojskowej państwom, ofiarom agresji [Traktat Północnoatlantycki, Waszyngton 4 kwietnia

1949 r., w: NATO Vademecum. Wydanie jubileuszowe. Warszawa 1999, s. 396]. Wpłynęło to w dużym stopniu na utrzymującą się do dzisiaj rezerwę Francji w stosunku do Sojuszu Północnoatlantyckiego [J.Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, Warszawa 1997, s. 124.].

Ulegając amerykańskiemu naciskom w sprawie włączenia RFN do euroatlantyckiego systemu obronnego, a jednocześnie starając się zapobiec odrodzeniu narodowej armii niemieckiej, francuski premier Rene Pleven zaproponował w październiku 1950 r. utworzenie wspólnej armii europejskiej. Idea ta przybrała w końcu formę podpisanego 27 maja 1952 r. przez Francję, RFN, Włochy i kraje Beneluksu porozumienia o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Nie weszło ono jednak w życie, gdyż francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło 30 sierpnia 1954 r. zgody na jego ratyfikację. W tej sytuacji w październiku 1954 r. doszło na konferencji w Paryżu do zmodyfikowania Traktatu Brukselskiego i utworzenia na jego podstawie Unii Zachodnioeuropejskiej, do której obok pięciu pierwotnych sygnatariuszy Traktatu Brukselskiego weszły RFN i Włochy. Unia Zachodnioeuropejska stała się jednak tylko przybudówką Sojuszu Północnoatlantyckiego, co nie było zgodne z oczekiwaniami Francji. Na tym skończyły się francuskie próby w czasach IV Republiki budowy europejskiej autonomii obronnej.

Generał Charles de Gaulle, twórca V Republiki, który w 1958 r. został najpierw premierem, a następnie prezydentem Francji, próbował realizować własną koncepcję politycznej jedności Europy Zachodniej, w której współpraca obronna zajmowała ważne miejsce. Jego celem sformułowanym w 1960 r. było "przyczynić się do budowy Europy Zachodniej jako ugrupowania politycznego, gospodarczego, kulturalnego i humanitarnego, zorganizowanego dla działań, postępu, obrony". Praktycznym wyrazem tej koncepcji był wysunięty 19 października 1961 r. przez Francję, tzw. Plan Foucheta, czyli "Projekt traktatu dotyczącego utworzenia Związku Państw". Miał to być związek w pełni suwerennych państw Europy Zachodniej, w którym Francja, jako

jedyne kontynentalne mocarstwo jądrowe, odgrywałaby pierwszoplanową rolę. W zakresie obrony projekt przewidywał umocnienie bezpieczeństwa państw członkowskich przeciwko wszelkiej agresji, w oparciu o wspólną politykę obronną.

Francja przeciwna była ustanowieniu współzależności między wspólną polityką obronną Związku Państw i NATO. Oznaczało to, że dalekosiężnym celem zawartej w projekcie gaullistowskiej idei wspólnej polityki obronnej było utworzenie pod przywództwem Francji, nawet w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, niezależnego od Stanów Zjednoczonych zachodnioeuropejskiego ugrupowania obronnego. Zamiar ten stał się jedną z głównych przyczyn kontrowersji wokół projektu i w konsekwencji jego upadku. Partnerom Francji z Europy Zachodniej bardziej odpowiadała koncepcja europejskiego filaru w Sojuszu Północnoatlantyckim, którą wysunął amerykański prezydent John F. Kennedy w 1960 r [Ibidem, 257.].

To co nie udało się na płaszczyźnie wielostronnej, de Gaulle próbował realizować w stosunkach bilateralnych najpierw z Wielką Brytanią, proponując jej współpracę wojskową, w tym jądrową, a następnie z RFN, z którą zawarł 22 stycznia 1963 r. układ o przyjaźni i współpracy, zwany Traktatem Elizejskim. Przewidywał on, że "na płaszczyźnie strategii i taktyki kompetentne władze obu krajów dążyć będą do zbliżenia doktryn w celu wypracowania wspólnych koncepcji". Bezpośrednio po podpisaniu układu amerykański tygodnik "U.S. News and World Report" skomentował: "de Gaulle rzucił najpoważniejsze wyzwanie amerykańskiemu przywództwu w Europie Zachodniej od czasu drugiej wojny światowej". Dlatego też dając priorytet stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie obronnej RFN praktycznie odmówiła realizacji wojskowych klauzul Traktatu Elizejskiego.

Plan Foucheta, propozycje Francji wobec Wielkiej Brytanii w 1962 r. oraz układ z RFN w 1963 r. zmierzały do budowy "europejskiej Europy", czyli bloku państw zachodnioeuropejskich, dysponujących własną organizacją

obronną i własnym potencjałem jądrowym, a przy tym niezależnego ekonomicznie, politycznie i wojskowo od Stanów Zjednoczonych, pozostającego jednocześnie w ścisłym z nimi sojuszu. W tak zorganizowanej Europie Zachodniej Francja zastrzegła dla siebie rolę przywódczą.

Niepowodzenie planu Foucheta uświadomiło kolejnym rządów francuskim, że integracja Europy Zachodniej w sferze obronnej nie będzie mogła dokonać się tak długo, jak długo europejscy partnerzy Francji opowiadać się będą za utrzymaniem zintegrowanego ze Stanami Zjednoczonymi systemu obronnego. Zmusiło to zwolenników tej koncepcji we Francji do realistycznej oceny możliwości jej realizacji, ale nie do rezygnacji z niej. Są oni ciągle liczni w kołach politycznych i wojskowych Francji. Do dzisiaj toczą spory, czy wspólna obrona europejska ma być tylko autonomiczna w łonie Sojuszu Północnoatlantyckiego, czy też w pełni od niego niezależna. Powstały na ten temat liczne prace, indywidualne i zbiorowe, których autorami byli politycy, politolodzy, wojskowi i dziennikarze. W wydanej w końcu 1980 r. przez Francuski Instytut Stosunków Międzynarodowych pracy zbiorowej pt. Bezpieczeństwo Europy w latach osiemdziesiątych, zaprezentowano tezę, że w erze równowagi strategicznej między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim rośnie znaczenie czynnika zachodnioeuropejskiego w Sojuszu Północnoatlantyckim. Sugerowano, aby Francja wystąpiła z inicjatywą reformy systemu bezpieczeństwa Europy Zachodniej.

W kołach politycznych przeważała jednak opinia, że warunkiem zachodnioeuropejskiej współpracy obronnej musi być wcześniejsze ustanowienie współpracy politycznej. Prezydent Georges Pompidou stwierdził we wrześniu 1973 r., że problem wspólnej obrony Europy Zachodniej nie będzie mógł być rozwiązany przed ustanowieniem politycznych struktur integracji zachodnioeuropejskiej. W tym samym duchu wypowiedział się dwa lata później kolejny prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing. Również premier socjalistycznego

rządu Francji Pierre Mauroy występując we wrześniu 1981 r. w Instytucie Wyższych Studiów Obrony Narodowej podkreślił potrzebę politycznego współdziałania w celu stworzenia warunków autonomicznej obrony zachodnioeuropejskiej.

W latach osiemdziesiątych Francja wypowiadała się często w sprawie wspólnej obrony Europy Zachodniej, proponując aktywizację Unii Zachodnioeuropejskiej w sferze bezpieczeństwa. Francja wywarła duży wpływ na treść Deklaracji Rzymskiej, przyjętej w październiku 1984 r. przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych i Obrony państw członkowskich UZE w trzydziestą rocznicę powstania organizacji. Po spotkaniu Gorbaczow-Reagan w Reykjavíku w październiku 1986 r., które zostało odczytane jako zapowiedź rozluźnienia więzów w dziedzinie bezpieczeństwa między Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sojusznikami, ponownie Francja dała sygnał do poszukiwania przez państwa członkowskie UZE wspólnej polityki obronnej. Jeszcze wcześniej Jacques Chirac, ówczesny kandydat na premiera z ramienia gaullistowskiej RPR, w przededniu wyborów powszechnych w marcu 1986 r. zamieścił na łamach dziennika "Le Monde" artykuł programowy zatytułowany Budowa Europy i wspólna obrona, w którym wyraził pogląd, że wysiłki Francji na rzecz politycznej unii europejskiej powinny dotyczyć przede wszystkim spraw wojskowych. "Platformę europejskich interesów w dziedzinie bezpieczeństwa" Rada Ministrów UZE przyjęła na sesji w Hadze 27 października 1997 r. przy znaczącym udziale Francji. Państwa członkowskie UZE wyraziły w niej gotowość przyjęcia na siebie odpowiedzialności za sprawy obrony w Sojuszu Północnoatlantyckim [Red. St. Przymies, Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 242.].

W latach dziewięćdziesiątych Francja podjęła działania na rzecz podniesienie rangi Europy w reformującym się Sojuszu Północnoatlantyckim. W przyjęciu przez szczyt Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli w styczniu 1994 r. koncepcji Połączonych Sił Wielonarodowych do Zadań Specjalnych francuski

minister spraw zagranicznych Alain Juppe chciał widzieć, wbrew intencjom USA, nie tylko oddanie przez NATO tych sił do dyspozycji UZE dla potrzeb konkretnej operacji, ale również ich całkowite podporządkowanie wyznaczonemu przez UZE europejskiemu dowódcy. Tymczasem zdaniem ekspertów, aby doszło do uruchomienia CJTF niezbędny był kompromis między Stanami Zjednoczonymi a Francją polegający na zaakceptowaniu przez Amerykanów francuskiej koncepcji wykorzystywania zasobów NATO dla potrzeb operacji realizowanych niekiedy wyłącznie przez europejskich członków Sojuszu, natomiast Francuzi powinni byli zaprzestać nadmiernego akcentowania europejskiego charakteru CJTF, które przecież nierozdzielnie są związane ze strukturami i środkami NATO [Rocznik strategiczny 1997/98, Warszawa 1998, s. 89]. Wyrażając 5 grudnia 1995 r. na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej gotowość częściowego powrotu do wojskowych struktur Sojuszu, Francja chciała zmodyfikować wewnętrzną strukturę NATO. Jak powiedział ówczesny francuski minister obrony Charles Millon "chcemy zapoczątkować zmiany (...). Odnowa NATO już się rozpoczęła, ale jest ciągle niewystarczająca". Jednak rząd francuski wyraźnie podkreślił, że postanawiając uczestniczyć w Komitecie Wojskowym i w konferencjach ministrów obrony Sojuszu, Francja nie zamierza zmieniać kierunków polityki wojskowej, określonych przez de Gaulle'a w latach sześćdziesiątych, a jej postępowanie podyktowane jest jedynie troską o zreformowanie Sojuszu i zbudowanie obrony europejskiej.

Swój częściowy powrót do struktury wojskowej Sojuszu traktowała Francja jako element realizacji ESDI. Wdrożenie tej koncepcji oznaczało dla Francji konieczność transformacji struktury dowodzenia Sojuszu przez przekazanie Europejczykom europejskich dowództw regionalnych, częstsze konsultacje ministrów spraw zagranicznych i obrony w ramach Rady Północnoatlantyckiej, zdefiniowanie mechanizmów umożliwiających Europejczykom korzystanie z zasobów NATO w prowadzonych przez siebie operacjach. Kiedy Stany Zjednoczone odrzuciły francuskie koncepcje "europeizacji" NATO, wówczas

socjalistyczny rząd francuski wycofał się w czerwcu 1997 r. z obietnic częściowego powrotu Francji do wojskowej struktury Sojuszu.

Należy odnotować, że zanim pojawiły się na jesieni 1998 r. konkretne brytyjskie propozycje na temat polityki obronnej Unii Europejskiej prezydent Francji Jacques Chirac zaproponował na spotkaniu z francuskimi ambasadorami 26 sierpnia 1998 r. w Paryżu przekształcenie UZE w agendę polityki obronnej Unii Europejskiej. Według francuskiego prezydenta UZE integrowałaby się stopniowo z instytucjami Unii Europejskiej, podtrzymując swoje związki z NATO. W stosownym czasie, zdaniem prezydenta Francji, należałoby rozważyć utworzenie Rady Ministrów Obrony Unii Europejskiej, która byłaby potwierdzeniem solidarności państw członkowskich w dziedzinie obrony. UZE jako agenda polityki obronnej Unii Europejskiej byłaby według tej koncepcji, platformą wzmocnionej współpracy, takiej jaka jest możliwa w filarach pierwszym i trzecim, tylko dla tych państw, które taką współpracą byłyby zainteresowane. Byłoby to rozwiązanie idące w kierunku utworzenia w UE proponowanego między innymi przez Tony Blaira IV filaru do spraw obrony. Jednakże w swym obecnym kształcie Traktat Amsterdamski nie przewiduje praktycznie możliwości wzmocnionej współpracy w filarze II, czyli w odniesieniu do WPZiB [Ibidem, s. 244.].

Gdyby więc państwa członkowskie UE opowiedziały się za wzmocnioną współpracą w dziedzinie obronności, a więc wychodzącą poza realizację misji petersberskich, które przewiduje artykuł 17 Traktatu Amsterdamskiego, musiałoby to oznaczać modyfikację Traktatu lub rozwijanie takiej współpracy poza strukturami instytucjonalnymi Unii w oparciu o Traktat Brukselski, który nie został dotąd wypowiedziany przez żadnego z sygnatariuszy.

Podczas spotkania francusko-niemieckiego na szczycie, które odbyło się 2 grudnia 1998 r. w Poczdamie, potwierdzone zostało wspólne stanowisko obu krajów w sprawie włączenia UZE do Unii

Europejskiej. Francja i Niemcy, poparte przez Belgię, Hiszpanię, Luksemburg i Włochy, jeszcze 24 marca 1997 r. przyjęły projekt protokołu, przewidującego stopniowe włączenie, w ciągu 9 lat, UZE do Unii Europejskiej.

Istotnego postępu w dyskusji na temat wyposażenia Unii Europejskiej w zdolność do działań w dziedzinie wojskowej dokonała Francja w porozumieniu z Wielką Brytanią podczas dwustronnego spotkania na szczycie w Saint Malo 3 i 4 grudnia 1998 r. Przyjęta po spotkaniu "Deklaracja w sprawie obrony europejskiej", która znamionuje powrót do tradycji współpracy wojskowej francusko-brytyjskiej jest wyrazem wspólnego stanowiska obu krajów w kluczowej dla przyszłości Unii Europejskiej kwestii wspólnej obrony.

Deklaracja zawiera pięć ważnych punktów:

1. Unia Europejska musi mieć możliwość odgrywania głównej roli na scenie międzynarodowej. Należy szybko i w pełni wdrożyć postanowienia Traktatu Amsterdamskiego dotyczące WPZiB. Oznacza to odpowiedzialność Rady Europejskiej za stopniowy rozwój polityki wspólnej obrony w ramach WPZiB. Decyzje dotyczące działań przewidzianych w Tytule V Traktatu o UE podejmowane będą przez Radę UE na warunkach współpracy międzyrządowej.

2. Unia Europejska winna mieć autonomiczną zdolność do działań w międzynarodowych kryzysach, dysponując siłą wojskową i możliwością jej użycia. Pozostają w mocy zobowiązania państw do wspólnej obrony z tytułu artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego oraz artykułu V Traktatu Brukselskiego. Działania w zakresie wspólnej obrony Europejczycy realizować będą w instytucjonalnych ramach Unii Europejskiej, a więc poprzez Radę Europejską, Radę UE do spraw Ogólnych oraz spotkania ministrów obrony.

3. Unia Europejska winna dysponować zdolnością oceny sytuacji, źródłami informacji, zdolnością planowania strategicznego i

prawem sięgania do środków wojskowych NATO, nawet jeśli cały Sojusz nie będzie uczestniczył w działaniach.

4. Unia Europejska potrzebuje sił zbrojnych, opartych na konkurencyjnej i silnej bazie w przemyśle i technologii obronnej, zdolnych przeciwstawić się nowym zagrożeniom.

5. Francja i Wielka Brytania potwierdziły gotowość połączenia swych wysiłków na rzecz realizacji tych celów.

Jakkolwiek idee zawarte w deklaracji francusko-brytyjskiej zaakceptowały w Kolonii wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, trzeba jednak być ostrożnym w prognozach dotyczących realizacji tych ustaleń, gdyż decyzje w tej sprawie będą musiały podjąć jednomyślnie wszystkie 15 państw członkowskich, a różnice zdań są między nimi ogromne, również między Francuzami a Brytyjczykami. Francuzi w przeciwieństwie do Brytyjczyków wychodzą z założenia, że deklaracja z Saint Malo jest pierwszym krokiem w kierunku samodzielności Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Zgadniają się, że celem pośrednim jest uzyskanie przez Unię Europejską zdolności do opanowywania sytuacji kryzysowych, ale ostatecznym winno być utrzymanie solidarności obronnej państw członkowskich w oparciu o artykuł V Zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego. Francuzi nie żądają, aby wchłonięcie UZE przez Unię Europejską nastąpiło w najbliższym czasie, chociaż uważają, że powinno to być konsekwencją wzajemnego zbliżenia obu organizacji [S. Przymies (red.), Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 247.].

W tym duchu wypowiadał się dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa w MSZ Francji Regis de Belenet na międzynarodowym seminarium w Instytucie Studiów Bezpieczeństwa UZE w Paryżu 28 stycznia 1999 r., poświęconym stosunkom w trójkącie UE-UZE-NATO. Podkreślał, że logika rozwoju UE nakazuje, aby po wprowadzeniu Unii Gospodarczej i Walutowej zająć się pogłębieniem innych dziedzin współpracy, zwłaszcza Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Sprzyja temu,

jego zdaniem, zarówno zmiana podejścia Wielkiej Brytanii do kwestii obrony europejskiej, jak i świadomość, że udział USA w opanowywaniu kryzysów nie zawsze będzie konieczny. Francuski dyplomata z mocą podkreślał, że proponowane działania nie mają wymowy antyamerykańskiej i antynatowskiej, gdyż już wcześniej, między innymi w 1996 r. Rada Północnoatlantycka zaakceptowała w Berlinie ideę wzmocnienia europejskiego filaru NATO. Regis de Belenet stwierdził jednocześnie, że nie uda się za jednym podejściem zrealizować całej koncepcji wspólnej europejskiej obrony. W pierwszej fazie jej rozwoju winna ona dotyczyć działań antykryzysowych, lecz dalekosiężnym celem Europejczyków winno być utrzymanie solidarności obronnej w oparciu o artykuł V zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego. Deklarację francusko-brytyjską z Saint Malo określił jako pierwszy krok w kierunku realizacji Haskiej Platformy UZE z 1987 r., której przesłanie polegało na tym, że nie będzie pełnej integracji europejskiej bez współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Swoje zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa i obrony potwierdziła Francja we wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej przyjętej podczas spotkania na szczycie Francusko-Niemieckiej Rady Obrony i Bezpieczeństwa, które odbyło się 29 maja 1999 w Tuluzie. Oba kraje wyraziły swoją stanowczość w dążeniu do wyposażenia UE w autonomiczne środki, umożliwiające jej podejmowanie decyzji i działań w przypadku kryzysów. Zapowiedziały również dostosowanie, w porozumieniu z trzema pozostałymi partnerami (Belgią, Hiszpanią, Luksemburgiem), korpusu europejskiego, a zwłaszcza jego sztabu generalnego, do potrzeb działań w charakterze europejskich sił szybkiego reagowania. W deklaracji zwraca się uwagę na odpowiedzialność ONZ za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Podkreśla się również, że budowa europejskiego bezpieczeństwa i obrony wymaga rozwoju "silnej, dynamicznej i gwarantującej dobre wyniki" bazy przemysłowej i technologicznej.

W komentarzach na temat szczytu francusko-niemieckiego w

Tuluzie akcentowano fakt, że przyjęta tam deklaracja była przede wszystkim wynikiem inicjatywy francuskiej. Przypominano, że Francja od wielu lat opowiadała się za utworzeniem siły europejskiej, działającej niezależnie od NATO i USA. Jeszcze w marcu 1996 r. ówczesny premier Francji Alain Juppe zaproponował utworzenie przez Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Włochy i Hiszpanię armii liczącej 250-350 tys. żołnierzy, mogącej poza NATO podejmować działania na wypadek kryzysu. W niemieckich kołach politycznych propozycja ta spotkała się z umiarkowanym zainteresowaniem [Ibidem, s. 249.].

O dwóch wymiarach koncepcji wspólnej obrony europejskiej mówił ostatnio w rozmowie z dziennikarzem "Le Monde" francuski minister obrony Alain Richard⁷⁴. Pierwszy wymiar dotyczy zdolności państw członkowskich Unii Europejskiej do opanowywania kryzysów. Ustalenia Rady Europejskiej w Kolonii dotyczące tej kwestii francuski minister obrony rozumie, jako "autonomiczną zdolność Europejczyków do działania poza ramami NATO, w przypadku gdy Sojusz Północnoatlantycki nie zechce przyłączyć się do operacji". Oznacza to konieczność wyposażenia się Unii Europejskiej w zdolność dokonywania analiz, pozyskiwania informacji, planowania i prowadzenia operacji, i przede wszystkim posiadania przez kraje członkowskie niezbędnych sił, przygotowanych do wspólnego działania. Minister przypomniał, że pięć krajów członkowskich UE, których siły wchodzi w skład korpusu europejskiego, pomyślanego jako konwencjonalny składnik zbiorowej obrony europejskiej, wyraziło zgodę na użycie tych sił do rozwiązywania regionalnych kryzysów.

Drugi wymiar dotyczy przygotowania się państw członkowskich UE do udzielania sobie wzajemnie pomocy. Ta wzajemność w dziedzinie obrony oznacza zbliżenie narodowych polityk obronnych, wykształcanie zdolności do wspólnych działań, postęp interoperacyjności, wspólne wdrażanie decyzji podejmowanych przez szefów państw i rządów krajów

członkowskich UE na zasadzie jedności. Budowa tak rozumianej obrony europejskiej będzie musiała przejść przez fazę zbliżania różnych koncepcji obronnych poszczególnych krajów. W procesie jej realizacji będzie miejsce, zdaniem francuskiego ministra obrony, dla różnych poglądów, a więc dla takich pojęć jak "zmienna geometria" czy "konstruktywne wstrzymanie się od głosu". Francja wyklucza w dziedzinie wspólnej obrony europejskiej jakiegokolwiek rozwiązania ponadnarodowe.

Alain Richard opowiedział się za tym, aby wspólną europejską obronę budować według modelu Unii Gospodarczej i Walutowej, ustanawiając kryteria konwergencji obronnej, które winny umożliwić państwom członkowskim dysponowanie w określonym czasie środkami obrony na budzącym zaufanie poziomie, szczególnie na niezbędnym wysokim poziomie technologicznym. Jeśli chodzi o zdolności operacyjne wspólne wszystkim krajom, francuski minister obrony za kryteria konwergencji proponuje uznać na przykład liczbę będących w dyspozycji państwa kompanii wojsk gotowych podjąć w okresie dwumiesięcznym uzgodnione misje, czy liczbę samolotów zdolnych do wykonywania w dzień i w nocy precyzyjnych uderzeń. Dążenie państw do sprostania tym i innym kryteriom konwergencji ma stanowić od samego początku, podobnie jak w przypadku Unii Gospodarczej i Walutowej, sprawdzian ich politycznej woli wspólnego działania w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony [Ibidem, s. 252.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Europejska Tożsamość w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony w strukturach UZE

W latach 1992 – 1993, czyli przed brukselską Deklaracją Rady Północnoatlantyckiej z 11 stycznia 1994 roku, Rada UZE była wstrzeźliwa w posługiwaniu się terminem ESDI. W Deklaracji Petersberskiej z 19 czerwca 1992 roku, w której przyjęto tak zwane później "zadania petersberskie" dla wojsk państw członkowskich UZE działających pod dowództwem UZE, Rada Ministrów Unii Zachodnioeuropejskiej mówiąc o rozwoju "roli UZE jako składowej obronnej Unii Europejskiej i jako środka do wzmocnienia europejskiego filaru Sojuszu Atlantyckiego zgodnie z Deklaracją przyjętą przez państwa członkowskie UZE na Radzie Europejskiej w Maastricht w grudniu 1991 roku" (punkt 9) nie odwołuje się explicite do pojęcia ESDI. W oficjalnym języku UZE termin ESDI zadomowił się po zaakceptowaniu go przez stronę amerykańską Sojuszu Północnoatlantyckiego potwierdzoną brukselską Deklaracją Rady Północnoatlantyckiej z 11 stycznia 1994 roku [P. Seydak, J. Gryz, Unia Zachodnieuropejska, Warszawa 1997, s. 232.].

Deklaracja z Kirchbergu, przyjęta na spotkaniu Rady Ministrów UZE w Luksemburgu 9 maja 1994 roku mówi o "wzmocnieniu Europejskiej Tożsamości w zakresie Bezpieczeństwa i Obrony (European Security and Defence Identity) i zdolności operacyjnych UZE" powołując się explicite na "polityczne i operacyjne znaczenie dla UZE rezultatów Szczytu Sojuszu ze stycznia 1994 roku". W dokumentach UZE z ostatnich lat ESDI występuje w dwóch podstawowych postaciach, jako ESDI bez dodatkowych sformalizowanych określeń, albo jako "ESDI w ramach NATO" (ewentualnie "ESDI w ramach Sojuszu Atlantyckiego"), w zależności od tego czy podkreśla się związek UZE z UE, nawiązując do Deklaracji państw członkowskich UZE z 10 grudnia 1991 roku, załączonej do

Traktatu o Unii Europejskiej, czy też relacje UZE z NATO, nawiązując do berlińskiej Deklaracji Rady Północnoatlantyckiej z 3 czerwca 1996 roku, np.:

"Państwa – Członkowie Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE) uznały w Maastricht w 1991 roku, iż istnieje potrzeba rozwijania autentycznej Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI) i do podjęcia większej europejskiej odpowiedzialności za sprawy obrony. W świetle Traktatu Amsterdamskiego, potwierdzają one znaczenie kontynuowania i wzmacniania tych wysiłków. UZE stanowi integralną część procesu rozwojowego Unii Europejskiej (UE), zapewniając Unii dostęp do zdolności operacyjnych, szczególnie w kontekście zadań petersberskich, i jest podstawowym elementem rozwoju ESDI w ramach Sojuszu Atlantyckiego /.../. [Deklaracja UZE o roli Unii Zachodnioeuropejskiej i jej stosunkach z Unią Europejską i Sojuszem Atlantyckim – przyjęta przez Radę Ministrów UZE w Amsterdamie 22 lipca 1997 roku i załączona do Aktu Końcowego Konferencji Międzyrządowej zakończonej podpisaniem Traktatu Amsterdamskiego w dniu 2 października 1997 roku, punkt 1.]"

W praktyce, najczęściej mówi się o ESDI odnosząc się do relacji UZE z NATO, zatem ESDI występuje zazwyczaj w formie „ESDI w ramach NATO”. Gdy mowa o relacjach UZE z Unią Europejską, unika się przywoływania koncepcji ESDI, natomiast punktem odniesienia staje się CFSP. W Deklaracji erfurckiej, przyjętej przez Radę Ministrów UZE 18 listopada 1997 roku odnotowano z jednej strony – podpisanie Traktatu Amsterdamskiego, co miało przyczynić się do „dalszego rozwoju wymiaru bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej”, z drugiej zaś strony – madrycki szczyt NATO i wkład UZE w „rozwój Europejskiej Tożsamości w zakresie Bezpieczeństwa i Obrony”. W Deklaracji z Rodos, z 12 maja 1998 roku, i Deklaracji rzymskiej, z 17 lutego 1998 roku, w częściach dotyczących „umacniania współpracy” z Unią Europejską mówi się o kształtowaniu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa

(CFSP), ale nie podejmuje się kwestii związku CFSP z ESDI, a w częściach dotyczących „wzmacniania związków” z NATO mówi się o ESDI w ramach NATO, ale bez odniesienia się do CFSP.

We fragmentach, gdzie następuje nawiązanie zarówno do UE, jak i do NATO, pojawia się niekiedy szczególny rodzaj ESDI, jakim jest „autentyczne ESDI” (genuine ESDI, Deklaracja erfurcka, punkt 5, Deklaracja z Rodos, punkt 2), co sugerowałoby, że ESDI bezprzymiotnikowe niekoniecznie jest autentyczne. Jednocześnie zauważyć można, że w ostatnich deklaracjach Rady Ministrów wydawało się instytucjonalizować znane z Deklaracji państw członkowskich UZE z 10 grudnia 1991 załączonej do Traktatu z Maastricht pojęcie „wspólnej europejskiej polityki obronnej” (common European defence policy, Deklaracja erfurcka, punkt 12), które zaczęto pisać dużymi literami (Deklaracja z Rodos, punkt 6, Deklaracja rzymska, punkt 7) i oddawać przez akronimem CEDP (Przeprowadzony przez ministrów przegląd postępu, jaki dokonał się od ich spotkania na Rodos, punkt 17, załącznik do Deklaracji rzymskiej). Jak można rozumieć, CEDP miało stanowić dla UZE odpowiednik wspólnej polityki obronnej w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa z Traktatu o Unii Europejskiej. CEDP nie pojawiło się już jednak w przyjętej przez Radę Ministrów na spotkaniu w dniach 10 i 11 maja 1999 roku Deklaracji bremeńskiej, gdzie z satysfakcją odnotowano wyniki szczytu waszyngtońskiego NATO i wkład NATO w rozwój ESDI w ramach Sojuszu (punkt 6), zaś wyrażając satysfakcję z wejścia w życie Traktatu Amsterdamskiego podkreślono przede wszystkim „konieczność ścisłego dialogu i współpracy na wszystkich szczeblach” między UZE i UE „w celu pełnego wdrożenia Traktatu Amsterdamskiego” (punkt 5). Wydaje się to świadczyć o trudnościach w pogodzeniu CEDP ze wspólną polityką obroną UE.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Europejska Tożsamość w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony w strukturach NATO

NATO nadal odgrywa istotną rolę w systemie europejskiego bezpieczeństwa i obrony. Zmiany w sytuacji międzynarodowej oraz wzrost liczby członków Sojuszu z 16 do 29 państw zwiększyły jego zasięg strategiczny i zakres zadań, zarówno w ramach obszaru traktatowego, jak i poza nim. W odpowiedzi na te wyzwania NATO zacieśnia współpracę z Unią Europejską. Podstawę działań Unii, liczącej obecnie 27 państw członkowskich, stanowi strategia bezpieczeństwa zawarta w tzw. „Strategii Solany” z 2003 roku, która definiuje „zadania petersberskie” – operacje humanitarne i pokojowe prowadzone na terenie UE oraz poza jej granicami. Obecnie za te działania odpowiadają Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), która w 2007 roku, po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego, zastąpiła Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO). Traktat ten wprowadził także Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ), która wspiera Wysokiego Przedstawiciela UE do Spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa w realizacji WPZiB i WPBiO, a także pomaga przewodniczącym Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej w zadaniach z zakresu polityki zagranicznej. Na czele ESDZ stoi Wysoki Przedstawiciel, a bieżące działania nadzoruje Sekretarz Generalny. [W. Malendowski, Architektura bezpieczeństwa europejskiego, [w:] Malendowski W., Mojsiewicz Cz. (red.), Stosunki międzynarodowe, Wrocław 2004, s. 563-567.]

Kluczowym celem WPBiO jest rozwój zdolności obronnych Unii i wzmacnianie jej potencjału w zakresie zarządzania kryzysowego.

WPBiO przewiduje stałą współpracę cywilną i militarną wszystkich państw członkowskich w dziedzinie obronności, zobowiązując je jednocześnie do wzmacniania własnych zasobów militarnych. Traktat Lizboński poszerza także kompetencje Europejskiej Agencji Obrony (EDA), odpowiedzialnej za rozwój zdolności obronnych państw członkowskich, współpracę przy zakupie uzbrojenia, rozwój europejskiego przemysłu obronnego oraz tworzenie jednolitego rynku uzbrojenia. EDA prowadzi również programy badawczo-rozwojowe o charakterze międzynarodowym. Traktat rozszerza zakres „zadań petersberskich” o walkę z terroryzmem oraz określa zasady solidarności państw członkowskich na wypadek ataku terrorystycznego lub klęski żywiołowej, podkreślając potrzebę współpracy i wzajemnego wsparcia w takich sytuacjach. [Z. Kuźniar, A. Fronczyk, Bezpieczeństwo Polski w zjednoczonej Europie. Wybrane uwarunkowania, „Zeszyty

Naukowe WSOWL” 2011, nr 4 (162), s. 39-40.]

W Koncepcji strategicznej Sojuszu uzgodnionej przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej w Rzymie w dniach 7-8 listopada 1991, czyli w końcowym okresie przygotowań do podpisania Traktatu o Unii Europejskiej, mówi się o "europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony" (European identity in security and defence) oraz o "europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli w sferze obrony" (European security identity and defence role). Ta odmienna terminologia wynika z nacisku, jaki zaatlantycki partner w Sojuszu kładzie na związanie "tożsamości europejskiej" z rolą i odpowiedzialnością partnerów europejskich w ramach wspólnego systemu zbiorowej obrony:

"Ważnym czynnikiem bezpieczeństwa europejskiego jest fakt, iż kraje Wspólnoty Europejskiej podejmują działania mające na celu osiągnięcie unii politycznej, w tym wykształcenie europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa (European security identity), a także zwiększenia roli Unii

Zachodnioeuropejskiej. Wzmocnienie wymiaru bezpieczeństwa w procesie integracji europejskiej oraz zwiększenie roli i odpowiedzialność europejskich członków Sojuszu to elementy pozytywne i wzajemnie się wspierające. Rozwój europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli w sferze obrony (European security identity and defence role) znajdujący swe odzwierciedlenie we wzmocnieniu europejskiego filaru w ramach Sojuszu (European pillar within the Alliance), będzie nie tylko służył interesom państw europejskich, lecz także wzmocni integralność i skuteczność Sojuszu jako całości" (punkt 3).

"Stworzenie europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony (European identity in security and defence) podkreśli gotowość Europejczyków do przyjęcia większej odpowiedzialności za swe bezpieczeństwo i przyczyni się do wzmocnienia transatlantyckiej solidarności" (punkt 22).

"W miarę jak postępować będzie proces kształtowania się europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli w sferze obrony (European security identity and defence role), znajdując odzwierciedlenie w umacnianiu europejskiego filaru Sojuszu (European pillar within the Alliance), europejscy członkowie Sojuszu będą brać na siebie większą odpowiedzialność za obronę Europy" (punkt 37).

W Deklaracji o pokoju i współpracy podjętej przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej w Rzymie w dniu 8 listopada 1991 roku wyraźnie rozdziela się zresztą European security identity and defence role od European security and defence identity, czyniąc tę pierwszą elementem dyskursu własnego, te drugą zaś przypisując dyskursowi Wspólnoty Europejskiej oraz UZE:

"Rozwój europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli w sferze obrony (European security identity and defence role), odzwierciedlający się w dalszym umacnianiu europejskiego filaru w obrębie Sojuszu, wzmocni integralność i efektywność Sojuszu Atlantyckiego /.../ Jesteśmy zgodni w tym,

aby równoległe z powstawaniem i rozwojem europejskiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i roli w sferze obrony (European security identity and defence role) wzmacniać zasadnicze powiązanie transatlantyckie gwarantowane przez Sojusz i w pełni utrzymywać strategiczną jedność i niepodzielność bezpieczeństwa wszystkich naszych członków /.../ Uznając, iż do europejskich sojuszników, których to dotyczy, należy decyzja o tym, jakie środki są potrzebne do wyrażenia wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz roli w sferze obrony (common European foreign and security policy and defence role) jesteśmy ponadto zgodni /.../ iż będziemy rozwijać praktyczne środki w celu zapewnienia koniecznej przejrzystości i komplementarności między europejską tożsamością w zakresie bezpieczeństwa i obrony (European security and defence identity), taką jaka wyłania się z Dwunastki i z UZE, a Sojuszem" (punkt 6).

Termin "europejska tożsamość w zakresie bezpieczeństwa i obrony" (European Security and Defence Identity; poszczególne człony pisane teraz z dużej litery) został zaakceptowany w dyskursie NATO dopiero w Deklaracji szefów państw i rządów na spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli 11 stycznia 1994 roku. Sygnatariusze Deklaracji stwierdzają w niej m.in.:

"Potwierdzamy dzisiaj i odnawiamy więź między Ameryką Północną a Europą rozwijającą wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa (Common Foreign and Security Policy) i przyjmującą na siebie większą odpowiedzialność w sprawach obrony. Witamy wejście w życie Traktatu z Maastricht i powstanie Unii Europejskiej, co wzmocni europejski filar Sojuszu (European pillar of the Alliance) i pozwoli mu wnieść bardziej spójny wkład w bezpieczeństwo wszystkich Sojuszników" (punkt 3).

"Udzielamy pełnego poparcia rozwojowi europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony (European Security and Defence Identity), która – jak do tego wzywa Traktat z Maastricht w długoterminowej perspektywie wspólnej polityki

obronnej w ramach Unii Europejskiej – może prowadzić z czasem do wspólnej obrony zgodnej ze wspólną obroną Sojuszu. Powstanie europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony wzmocni europejski filar Sojuszu (European pillar of the Alliance), umacniając jednocześnie więź transatlantycką /.../" (punkt 4).

"Udzielamy poparcia wzmocnieniu europejskiego filaru Sojuszu (European pillar of the Alliance) przez Unię Zachodnioeuropejską, która jest rozwijana jako składowa obrona Unii Europejskiej" (punkt 5).

Pełne włączenie ESDI do dyskursu północnoatlantyckiego nastąpiło w uzgodnieniach podjętych na spotkaniu ministerialnym Rady Północnoatlantyckiej w Berlinie 3 czerwca 1996 roku. W Komunikacie końcowym z tego spotkania mówi się już bowiem o budowaniu i rozwijaniu "europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony w ramach NATO" (European Security and Defence Identity within NATO, punkty 5 i 7). Pojawia się tu także akronim ESDI [S. Przymies (red.), Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 176.]

W dokumentach przyjętych na szczycie waszyngtońskim przez głowy państw i rządów uczestniczące w spotkaniu Zgromadzenia Północnoatlantyckiego w dniach 23 i 24 kwietnia 1999 roku, w szczególności w Komunikacie ze szczytu i w Koncepcji Strategicznej Sojuszu, „europejska tożsamość w zakresie bezpieczeństwa i obrony” pisana jest konsekwentnie dużą literą (czyli tak, jak pisano ją już w cytowanej Deklaracji brukselskiej z 1994 roku) i zastępowana jest często akronimem ESDI. Zazwyczaj mowa jest albo o „ESDI w ramach NATO” (ESDI within NATO) lub „w ramach Sojuszu” (ESDI within the Alliance), albo o ESDI, która „będzie się nadal rozwijać w ramach NATO”. Zwraca uwagę, że w Koncepcji Strategicznej Sojuszu unijna „wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa” (common foreign and security policy), w przeciwieństwie do europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony”,

pisana jest małymi literami, choć przywoływany jest tam także jej akronim CFSP (w Deklaracji brukselskiej dużymi literami pisane były oba terminy), podobnie jak małymi literami pisana jest „wspólna polityka obronna” (common defence policy) i „wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony” (common security and defence policy; Koncepcja Strategiczna Sojuszu, punkt 17).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Europejska Tożsamość w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony w dyskursie Unii Europejskiej

Tytuł V Traktatu o Unii Europejskiej, który został podpisany 7 lutego 1992 roku w Maastricht i wszedł w życie 1 listopada 1993 roku, zawiera przepisy dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, common foreign and security policy, określana dzisiaj często akronimem CFSP, stanowi tak zwany drugi filar Unii Europejskiej. We wskazanym tytule, Traktat z Maastricht stanowi między innymi:

"Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa obejmuje wszelkie kwestie związane z bezpieczeństwem Unii, w tym ewentualne kształtowanie wspólnej polityki obronnej (common defence policy), co z czasem prowadzić będzie mogło do wspólnej obrony (common defence)" (art. J. 4, punkt 1).

"Unia zwraca się z prośbą do Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), będącej integralną częścią procesu rozwojowego Unii Europejskiej, o wypracowanie i wdrożenie decyzji i działań Unii, które mają skutki dla obronności. Rada, w porozumieniu z instytucjami UZE, poczyni odpowiednie rozwiązania praktyczne" (art. J. 4, punkt 2).

"Polityka Unii, zgodna z niniejszym artykułem, nie narusza szczególnego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony niektórych Państw Członkowskich, respektuje zobowiązania niektórych Państw Członkowskich wynikające z Traktatu północnoatlantyckiego i jest zgodna ze wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (common security and defence policy), ustanowioną w tych ramach (art. J. 4, punkt 4).

"Postanowienia niniejszego artykułu nie stoją na przeszkodzie rozwojowi bliższej współpracy pomiędzy dwoma lub większą liczbą Państw Członkowskich na poziomie bilateralnym, w ramach UZE i Sojuszu Atlantyckiego, o ile ta współpraca nie stoi w sprzeczności ani nie przeszkadza temu, co zostało postanowione w niniejszym Tytule" (art. J. 4, punkt 5).

W cytowanych powyżej przepisach Tytułu V nie ma mowy o ESDI, natomiast pojawiają się pojęcia blisko z ESDI związane: wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, wspólna polityka obronna oraz wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony. Termin ESDI pojawia się natomiast w załączonych do Traktatu o Unii Europejskiej dwóch deklaracjach państw członkowskich Unii Europejskiej, będących jednocześnie członkami UZE, czyli faktycznie wszystkich ówczesnych państw członkowskich UZE [P. Seydak, J. Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, Warszawa 1997, s. 258.].

W pierwszej z nich: Deklaracji Belgii, Niemiec, Hiszpanii, Francji, Włoch, Luksemburga, Holandii, Portugalii i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, będących członkami Unii Zachodnioeuropejskiej i jednocześnie członkami Unii Europejskiej, o roli Unii

Zachodnioeuropejskiej i jej stosunkach z Unią Europejską i z Sojuszem Atlantyckim, złożonej w Maastricht 10 grudnia 1991 roku, wymienione państwa "przyjmują do wiadomości" artykuł J. 4 Traktatu o Unii Europejskiej. Mówi się tam we wstępie:

"1. Państwa – Członkowie UZE zgadzają się co do potrzeby rozwinięcia autentycznej europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony (European security and defence identity) i większej odpowiedzialności europejskiej w sprawach obrony. Tożsamość ta osiągnąta będzie w drodze stopniowego procesu obejmującego kolejne fazy. UZE tworzyć będzie integralną część procesu rozwojowego Unii Europejskiej i wzmocni swój solidarnościowy wkład w ramach Sojuszu Atlantyckiego. Państwa – Członkowie UZE zgodnie postanawiają wzmocnić rolę UZE w dłuższej perspektywie wspólnej polityki obronnej (common defence policy) w ramach Unii Europejskiej, co z czasem może prowadzić do wspólnej obrony (common defence), zgodnej ze wspólną obroną Sojuszu Atlantyckiego.

2. UZE zostanie rozwinięta jako składowa obronna Unii Europejskiej (defence component of the European Union) i jako środek wzmacniający europejski filar Sojuszu Atlantyckiego (European pillar of the Atlantic Alliance). W tym celu sformułuje ona wspólną europejską politykę bezpieczeństwa (common European defence policy) i przeprowadzi jej konkretne wdrożenie poprzez dalsze rozwijanie swojej operacyjnej roli" [Ibidem, s. 259.].

Traktat Amsterdamski, który został podpisany 2 października 1997 roku i wszedł w życie 1 maja 1999 roku, wprowadza zmiany do Tytułu V Traktatu o Unii Europejskiej, instytucjonalizując koncepcję wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Tytuł V w nowym brzmieniu przewiduje wzmocnienie związków UE z UZE, włącznie z ewentualną integracją UZE do struktur Unii, lecz również nie posługuje się pojęciem ESDI. Do Traktatu o Unii Europejskiej wprowadzone zostaje w kontekście wspólnej polityki obronnej i bezpieczeństwa pojęcie tożsamości europejskiej": strony Traktatu deklarują swoje postanowienie

wdrożenia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (common foreign and security policy), w tym stopniowego określania wspólnej polityki obronnej (common defence policy), która prowadzić będzie mogła do wspólnej obrony (common defence), zgodnie z przepisami artykułu J. 7, wzmacniając tym samym tożsamość europejską (European identity) i jej niezależność w celu promowania pokoju, bezpieczeństwa i postępu w Europie i w świecie" [Ibidem, s. 259-260.].

Pojęcie ESDI nie występuje także w dokumentach przyjmowanych na ostatnich spotkaniach Rady Europejskiej jako „wnioski prezydialne” (presidency conclusions). Zwraca natomiast uwagę, że w odróżnieniu od języka Traktatu o Unii Europejskiej – wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa pisana jest tam dużymi literami, jako Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, i stosowany jest akronim CFSP. Tak jest przynajmniej w dokumentach przyjętych po spotkaniach Rady Europejskiej w Wiedniu, w dniach 11-12 grudnia 1998 roku, i w Kolonii, w dniach 3-4 czerwca 1999 roku. W obu dokumentach „europejska polityka w zakresie bezpieczeństwa i obrony” (European security and defence policy) i „wspólna europejska polityka w zakresie bezpieczeństwa i obrony” (common European security and defence policy; występuje także w postaci opisowej jako common European policy on security and defence) pisane są nadal małą literą. Podobnie małą literą pisane są w dokumencie z Kolonii: „wspólna polityka obronna” (common defence policy), „polityka bezpieczeństwa i obrony” (security and defence policy).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Wpływ układu sił międzynarodowych na powstanie Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej coraz powszechniejsze staje się przeświadczenie, że Unia będąca dzisiaj jedną z trzech głównych potęg ekonomicznych w świecie, nie będzie mogła w pełni odgrywać stosownej do jej znaczenia gospodarczego roli politycznej na scenie międzynarodowej zanim nie uzyska autonomicznej zdolności do wspólnej obrony. Państwa Europy Zachodniej aspiracje takie demonstrują bardziej lub mniej intensywnie bez przerwy od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Leżały one u podstaw zawartego w Brukseli 17 marca 1948 r. Traktatu o współpracy w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej oraz zbiorowej samoobrony, zmodyfikowanego następnie w Paryżu 23 października 1954 r., którego realizacja podporządkowana została jednak strategii NATO. Idea wspólnej obrony europejskiej przyświecała sześciu państwom członkowskim Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, kiedy zawierały 27 maja 1952 r. układ dotyczący utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej, który jednak nie wszedł w życie. W sposób wyraźny do tej idei nawiązywały państwa członkowskie UZE w przyjętej 1987 r. Haskiej Platformie europejskich interesów bezpieczeństwa. Próbą jej realizacji, aczkolwiek w ograniczonym zakresie jest Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa wpisana do Traktatu o Unii Europejskiej z Maastricht, częściowo poszerzona w Traktacie Amsterdamskim o UE. Dzisiaj wyrazem tych dążeń jest koncepcja Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony [P. Seydak, J. Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, PWN, Warszawa 1997, s. 213.].

Związany z tym i ciągle nie rozstrzygnięty dylemat polegał zawsze i polega w dalszym ciągu na tym, jaka powinna być treść pojęcia wspólna obrona europejska, a w konsekwencji i ESDI, i czy ma być ona realizowana niezależnie od Stanów Zjednoczonych, czy też we współpracy z nimi. Z odpowiedzią na to pytanie wiążą się nie tylko polityczne ambicje niektórych państw europejskich oraz ich dążenie do równoprawnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, ale także interesy związane z rozbudową europejskiego przemysłu obronnego, który byłby w stanie sprostać konkurencji z amerykańską produkcją zbrojeniową.

Doświadczenia płynące z dwóch wojen światowych, a także z konfliktów, których byliśmy świadkami w Europie po zakończeniu zimnej wojny, zwłaszcza z kolejnych faz trwającego od 1991 r. kryzysu jugosłowiańskiego uświadomiły Europejczykom, że nie są jak dotąd w stanie bez pomocy Stanów Zjednoczonych zagwarantować swego bezpieczeństwa i uregulować spornych kwestii na kontynencie europejskim. Może warto w tym miejscu przypomnieć, jak doszło do zawarcia w 1949 r. Sojuszu Północnoatlantyckiego, wiążącego Stany Zjednoczone i Kanadę oraz dziesięć państw Europy Zachodniej. To ministrowie spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii, Georges Bidault i Ernest Bevin wystąpili po podpisaniu w 1948 r. Traktatu Brukselskiego do amerykańskiego sekretarza stanu, George'a Marshalla z inicjatywą nawiązania europejsko-amerykańskiej współpracy wojskowej, a nawet włączenia Stanów Zjednoczonych do Traktatu Brukselskiego. Stany Zjednoczone odniosły się do tej inicjatywy z całą powagą, tym bardziej, że trwał w tym czasie pierwszy kryzys berliński (lata 1948-1949) i wszystko przemawiało za tym, a przede wszystkim istnienie wspólnego wroga, aby ustanowić ścisłą współpracę wojskową pomiędzy Europą Zachodnią a Stanami Zjednoczonymi. Pewne trudności stwarzał fakt, że porozumienie takie przed ratyfikacją przez prezydenta USA wymagało aprobaty dwóch trzecich członków Senatu, gdyż nie leżało w tradycji amerykańskiej polityki zagranicznej zawieranie sojuszy wojskowych w czasie pokoju.

Senat amerykański zaaprobował jednak Traktat Północnoatlantycki, który stał się głównym instrumentem amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w okresie zimnej wojny [Red. G. Michałowski, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s. 154.].

Można więc postawić pytanie, czy po zakończeniu zimnej wojny i upadku dwubiegunowego systemu stosunków międzynarodowych nie ma już uzasadnienia dla istnienia Sojuszu Północnoatlantyckiego, a Europa, w tym szczególnie państwa europejskie skupione w Unii Europejskiej, są w stanie bez współpracy obronnej ze Stanami Zjednoczonymi zagwarantować swoje bezpieczeństwo? Odpowiedź na to pytanie musi być jednoznacznie negatywna. Europa, łącznie z Unią Europejską w dalszym ciągu potrzebuje dla swojej obrony sojuszu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi. Należy podkreślić, że żadne z państw europejskich, w tym żadne z państw członkowskich Unii Europejskiej, nie domaga się zerwania tego Sojuszu. Sojusz Północnoatlantycki uważany jest ciągle przez państwa europejskie za podstawową gwarancję ich bezpieczeństwa. To czego domagają się państwa europejskie, to wzięcie na siebie większej odpowiedzialności za sprawy wspólnej obrony w ramach Sojuszu, ale nie tylko w formie zwiększonego udziału w obciążeniach finansowych, jak chcieliby Amerykanie, ale również w politycznych decyzjach i w dowodzeniu. Niektóre państwa europejskie, przede wszystkim Francja, nazywają to potrzebą "europeizacji" Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dążenie do zwiększenia roli Europy w Sojuszu Północnoatlantyckim znajduje właściwy wyraz w koncepcji Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony.

Podsumowując wyniki międzynarodowej konferencji na temat ESDI zorganizowanej w maju 1998 r. przez UZE i NATO, przewodniczący Komisji Obrony Zgromadzenia UZE, belgijski polityk Armand de Decker podkreślił, że ESDI rozwijać się będzie równolegle w NATO i poza nim. Stwierdził, że wspólną obronę będzie zapewniać w dalszym ciągu NATO, gdyż żaden kraj europejski nie pragnie tego, aby USA przestały troszczyć się o bezpieczeństwo

Europy, a wiele krajów Europy Środkowej i Wschodniej wręcz życzy sobie pozostania pod ochroną Stanów Zjednoczonych. Dodał jednak, że Europa powinna być w stanie bronić swych żywotnych interesów, które "nie zawsze są zbieżne z interesami USA" a "ewolucja świata, zwłaszcza Europy, spowoduje, że UE i Stany Zjednoczone będą coraz częściej konkurować" oraz "dokonywać bardzo odmiennych analiz swych interesów" [UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty, Studia i materiały, nr 76, 1994, s. 21.].

Koncepcja ESDI nie jest więc w Sojuszu jednolicie interpretowana, jakkolwiek podczas szczytu w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r., pomimo występujących w dyskusji różnic poglądów, nastąpiło znaczne zbliżenie stanowisk w tej kwestii. Amerykanie ciągle widzą jednak ESDI wyłącznie w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, jako działalność nie odnoszącą się do wykonania zobowiązań wynikających z artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego lub artykułu V Traktatu Brukselskiego, lecz jako realizację za ich zgodą, ale bez ich udziału misji petersburskich przy wykorzystaniu Połączonych Wielonarodowych Sił do Zadań Specjalnych. Niektórzy europejscy członkowie Sojuszu chcą natomiast widzieć w ESDI autonomiczną zdolność państw Unii Europejskiej do wszelkich działań o charakterze obronnym, wprowadzić również w ramach Sojuszu, ale tylko czasowo ograniczonych do misji petersburskich, a w przyszłości obejmujących również realizację wzajemnych zobowiązań z tytułu zbiorowej samoobrony.

Stąd wzięły się amerykańskie obawy, wyrażone między innymi w marcu 1999 r. przez Strobe'a Talbota, że "jeżeli ESDI zostanie niewłaściwie wykoncypowana, zinterpretowana i zrealizowana, wówczas powstanie wrażenie, mogące się w końcu zmaterializować, że nowy, wyłącznie europejski sojusz rodzi się ze starego, transatlantyckiego. Gdyby miało się tak stać, osłabiłoby to, a może nawet rozerwałoby więzi, które łączą nasze bezpieczeństwo z waszym" [S. Talbot: A New NATO for a New Era. Speech at Royal United Services Institute. 10 marca 1999 r. s.

5]. Na pewno nie leży w interesie europejskich członków Sojuszu Północnoatlantyckiego taki rozwój sytuacji. Żaden odpowiedzialny polityk europejski nie domaga się zerwania więzów sojuszniczych ze Stanami Zjednoczonymi. Świadczy o tym chociażby niedawna publiczna deklaracja ministra spraw zagranicznych Holandii, J. van Aartsena, który stwierdził: "obawa, że nasze transatlantyckie stosunki ulegną osłabieniu, jeśli Europa ponosić będzie większą odpowiedzialność, jest pozbawiona podstaw", gdyż Amerykanie i Europejczycy wzajemnie się potrzebują. Minister dodał, że "zbyt duża siła, monopolizowanie siły (...) może stwarzać ryzyko. Lepiej dla siły, jeśli jest podzielona. Oznacza to bieżące konsultacje i współpracę. Takie stanowisko wyrażają również Stany Zjednoczone, które same nawołują do podziału obciążeń i to nie tylko ze względów finansowych". Równocześnie holenderski minister wyraził przekonanie, że ESDI winna realizować się w atlantyckich ramach, gwarantować utrzymanie w stanie nienaruszonym więzów z USA, a przy tym poszerzać europejskie możliwości działania i dodał, że "tam, gdzie to możliwe Unia Europejska będzie działać wspólnie z Amerykanami, a tam, gdzie to będzie konieczne, samodzielnie" [J. van Aartsen: European Security with the Americans if Possible, on Our Own when Necessary. Address for Nederlands Genootschap Voor Internationale Zaken on the Development of a European Security and Defence Identity. 9 March 1999, s. 5-6 i 9-10]

Nie ma racjonalnych powodów, które uniemożliwiałyby utrzymanie na dłuższą metę euroatlantyckich więzów w dziedzinie wspólnej obrony. Tak jak 50 lat temu ich podstawę stanowi przywiązanie do wspólnych wartości: demokracji pluralistycznej, praw człowieka, bezpieczeństwa i stabilności w strefie euroatlantyckiej i poza nią, gospodarki wolnorynkowej, uzupełnionych w ostatnim okresie o takie cele, jak włączenie do demokratycznego świata byłych państw komunistycznych z Europy Środkowej i Wschodniej oraz zbudowanie nowego, postzimnowojennego porządku międzynarodowego, w tym dostosowanie do nowych wyzwań klasycznych zasad prawa

międzynarodowego. Chodzi tu przede wszystkim o rewizję podejścia do zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennych państw w przypadku masowych naruszeń praw człowieka oraz o przywrócenie właściwej rangi pokojowym środkom rozstrzygania sporów międzynarodowych, w tym międzynarodowemu arbitrażowi i sądownictwu [UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty, Studia i materiały, nr 76, 1994, s. 28.].

Z całą pewnością rozdźwiękami w łonie Sojuszu Północnoatlantyckiego w ogóle, a na tle interpretacji koncepcji ESDI w szczególności, nie są zainteresowani nowi członkowie Sojuszu, w tym Polska. Rozwój ESDI, jako wyraz wzmocnienia europejskiego filaru w Sojuszu Północnoatlantyckim przy jednoczesnym utrzymaniu trwałych więzi transatlantyckich, będących rzeczywistą gwarancją europejskiego bezpieczeństwa, leży w interesie Polski. Nawet jeśli po obecnej fazie rozwoju tych stosunków, gdy ESDI oznaczać będzie tylko zdolność Unii Europejskiej do realizacji misji petersburskich dojdzie w przyszłości do poszerzenia tej zdolności o autonomiczne funkcje, dotyczące samoobrony zbiorowej w oparciu o artykuł V Traktatu Brukselskiego, który zapewne utrzymany zostanie w mocy, Polska powinna dążyć do tego, aby realizacja tych funkcji odbywała się w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego i przy wykorzystaniu jego zasobów i środków.

O kształcie ESDI i jej dalszej ewolucji zadecydują uzgodnienia przyjęte między Stanami Zjednoczonymi a państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a przede wszystkim Francją, Niemcami i Wielką Brytanią. W Waszyngtonie i Kolonii na szczytach Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej na wiosnę 1999 r. uczyniono w tym kierunku istotne kroki. Wybór Javiera Solany na stanowisko sekretarza generalnego Rady UE i wysokiego przedstawiciela do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE zagwarantował, że proces wdrażania koncepcji ESDI nie osłabi Sojuszu Północnoatlantyckiego. Polska jako członek NATO, członek

stowarzyszony Unii Zachodnioeuropejskiej i kandydat do członkostwa w Unii Europejskiej, ma pełny tytuł, aby wnieść swój wkład do debaty na temat ESDI.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Geneza Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

Podczas zimnej wojny podstawowym filarem europejskiego bezpieczeństwa była Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Ścisły sojusz wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi stanowił fundament strategii większości krajów europejskich, choć równocześnie podejmowano próby stworzenia autonomicznej płaszczyzny bezpieczeństwa na kontynencie. Na mocy traktatu brukselskiego z 17 marca 1948 roku (zmienionego w 1954 roku) powołano Unię Zachodnioeuropejską, jednak jej znaczenie pozostało ograniczone ze względu na podporządkowanie strukturom NATO. Prace nad koordynacją polityki zagranicznej i obronnej państw Europy Zachodniej rozpoczęto zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, jednak brak woli przekazania części suwerennych kompetencji na rzecz wspólnych instytucji hamował postęp. [Sz. Niedziela, Tożsamość Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obrony – wyzwania XXI wieku, "Zeszyty Naukowe AMW" 2010, nr 3 (182), s. 173.]

Asymetria gwarancji bezpieczeństwa w NATO budziła obawy w Europie Zachodniej, ponieważ już od 1949 roku było wiadomo, że artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego nie gwarantuje

automatycznego wsparcia. Był on zestawiany z artykułem 5 zmodyfikowanego traktatu brukselskiego o Unii Zachodnioeuropejskiej z 1954 roku. W latach 50. odrzucono propozycję traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, a w 1961 roku nie powiódł się plan Foucheta, mający na celu powołanie Związku Państw Europejskich. Krokiem w kierunku bliższej współpracy była powołana w 1970 roku Europejska Współpraca Polityczna, stanowiąca pozatraktatowy, międzyrządowy system koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich. [Ibidem, s. 173]

Inicjatywa „wojen gwiazdnych” prezydenta Ronalda Reagana ukazała, że USA rozdzielają kwestie obrony swojego terytorium od obrony Europy Zachodniej, co ujawniło także pewne hegemoniczne tendencje w polityce amerykańskiej, m.in. w postaci samodzielnych rozmów rozbrojeniowych z ZSRR. [Ibidem, s. 173]

Termin „europejska tożsamość w zakresie bezpieczeństwa i obrony” użyty został pierwotnie w załączanej do Traktatu z Maastricht deklaracji państw będących jednocześnie członkami Unii Zachodnioeuropejskiej i Unii Europejskiej z dnia 10 grudnia 1991 roku, aby następnie, w trakcie dyskusji, która się wokół niego rozwinęła i która angażowała trzy podstawowe dla europejskiego systemu zbiorowej obrony organizacje, Sojusz Północnoatlantycki, Unię Zachodnioeuropejską i Unię Europejską, utrwalić się w postaci akronimu ESDI (European Security and Defence Identity). Faktycznie, dyskusja na temat europejskiej tożsamości obronnej zapoczątkowana została dużo wcześniej, w latach bezpośrednio następujących po drugiej wojnie światowej, które zaowocowały podpisaniem Traktatu brukselskiego (1948) i Traktatu północnoatlantyckiego (1949). Wcześniej jednak owa „tożsamość” stanowiła ogólną nazwę, pod którą można było swobodnie podstawiać rozmaite znaczenia. Formalizacja pojęcia tożsamości europejskiej w postaci ESDI wprowadziła do obiegu nazwę własną, mającą oznaczać postulowaną instytucjonalną rzeczywistość. Ta rzeczywistość,

choć nazwana, nigdy nie została jednoznacznie określona. Różnice w rozumieniu ESDI w oficjalnych dokumentach nie ujawniają się w różnicach jego definicji, lecz w odmienności kontekstu, w którym termin ten jest używany. Dzięki temu ESDI służy jako narzędzie uzgadniania poglądów między podmiotami politycznymi zaangażowanymi w kwestie bezpieczeństwa europejskiego. W przedstawionym tu tekście nie staram się odpowiedzieć na pytanie o definicję ESDI. Tak postawione pytanie nie miałoby zresztą sensu, bowiem o tym, co znaczy ESDI, decyduje nadal w dużej mierze ten, kto tego pojęcia używa. Próbuję natomiast prześledzić kontekst użycia terminu ESDI i jego ewolucję w -ramach takiej kontekstowej semantyki [S. Przymies (red.), Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 159.].

Traktat Lizboński z 2007 roku zmienił instytucjonalną strukturę Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz jej uzupełniającą część, jaką jest Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO). Te reformy stanowią interesujący przykład zmian, które umożliwiły stworzenie nowych organów i agencji w obrębie polityk bezpieczeństwa UE. Warto zauważyć, że polityka zagraniczna przez dekady była domeną kompetencji narodowych państw członkowskich. Podejście do kwestii instytucjonalnych i decyzyjnych w WPBiO wymaga uwzględnienia roli instytucji reprezentujących interesy ponadnarodowe, przy jednoczesnym zapewnieniu wpływu rządów państw członkowskich na ten proces. Niniejszy artykuł jest częścią szerszej debaty nad odpowiedzialnością państw UE na pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa w sąsiedztwie Europy oraz inicjatywami Unii na rzecz intensyfikacji współpracy obronnej. Wspólne inwestycje i ścisła współpraca są kluczowe dla rozwoju i efektywnego wykorzystania zdolności wojskowych, których Unia potrzebuje w coraz większym stopniu. Z tego względu maksymalizacja efektywności wydatków obronnych staje się jednym z głównych priorytetów na nadchodzące lata. [M. Piechowicz, Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony UE w perspektywie teoretycznej, praktycznej i agencyjno-

instytucjonalnej, "Przegląd Politologiczny" 2023, nr 1, s. 37.]

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Koncepcja zachodnia („interlocking institutions”)

Odmienną wizję przyszłości europejskiego bezpieczeństwa prezentują USA oraz państwa Europy Zachodniej, zrzeszone w NATO, UZE oraz Unii Europejskiej. Jest to koncepcja „interlocking institutions” („sprzężonych organizacji”). Najważniejszą rolę w formułowaniu postulatów, związanych z przyszłością bezpieczeństwa na naszym kontynencie, ma niewątpliwie Sojusz Północnoatlantycki. Wynika to z silnej pozycji, jaką zajmuje on w europejskim układzie sił – będąc sprawnie funkcjonującym od półwiecza sojuszem wojskowych o obronnym charakterze. Dwa pozostałe ogniwa zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa – Unia Zachodnioeuropejska oraz Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (CFSP) Unii Europejskiej nie mają jeszcze w praktyce dużego znaczenia. UZE przez niemal cały okres swego istnienia pogrążona była w uśpieniu, znajdując się „w cieniu” NATO; CFSP zaś zaczyna dopiero „kiełkować”, napotykając po drodze wiele trudności, związanych z brakiem zgody państw Unii co do kształtu i celu tożsamości UE w dziedzinie wojskowego bezpieczeństwa i obrony. Sojusz Północnoatlantycki przedstawił nowe podejście do problematyki bezpieczeństwa europejskiego na ostatnim szczycie już 19 państw członkowskich, w Waszyngtonie, w kwietniu 1999 roku [“Koncepcja strategiczna Sojuszu

Północnoatlantyckiego”, przyjęta w listopadzie 1991 roku na szczycie w Rzymie; za: Vademecum NATO, s. 65-66.]

Podstawowe założenie omawianej koncepcji można scharakteryzować następująco: wyzwania stojące przed Europą w dziedzinie ładu polityczno – wojskowego nie mogą być przedmiotem działań wyłącznie jednej instytucji. Wymagają one wzajemnie uzupełniających się działań wielu instytucji, wiążących kraje Europy i Ameryki Północnej – co wskazuje na szersze „zaplecze” tej koncepcji – w system współzależnych i wspierających się struktur. Dlatego też Sojusz działa na rzecz nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, która zmierza do osiągnięcia tego celu przez potwierdzenie, że role NATO, OBWE, Unii Europejskiej, UZE, Rady Europy itd. uzupełniają się wzajemnie. Szczególne znaczenie przywiązuje się tutaj do współdziałania tych (i innych) organizacji w zapobieganiu potencjalnej niestabilności i podziałom, mogącym być rezultatem takich zjawisk, jak różnice gospodarcze oraz nacjonalizm oparty na przemocy.

Widać więc wyraźnie, że koncepcja szerokiego podejścia do architektury bezpieczeństwa europejskiego zakłada przede wszystkim kooperację już istniejących organizacji regionalnych i subregionalnych na rzecz wypracowania takich mechanizmów i procesów, które w dłuższej perspektywie zapewnią polityczno – wojskową stabilizację na kontynencie, poprzez oddolną, niewymuszoną integrację w dziedzinie szeroko pojmowanego bezpieczeństwa europejskiego.

Nie sposób przy tym w dokumentach NATO (ani też żadnej innej organizacji zachodniej) odnaleźć fragmenty mówiące o jakiś warunkach wstępnych – rozwiązaniu lub zmianie charakteru którejś z organizacji etc. Kolejną istotną różnicą (w stosunku do koncepcji „OBWE-2”) jest wprowadzenie zasady „wielości w jedno” w kwestii struktury organizacyjnej przyszłego ładu bezpieczeństwa. Jak wiadomo, zwolennicy „OBWE-2” opowiadają się za jedną, silną organizacją zajmującą się sprawami bezpieczeństwa, wyposażoną w odpowiednie kompetencje i

scentralizowaną. Opcja zachodnia zaś opiera się na założeniu, że tylko zacieśnianie współpracy pomiędzy już działającymi organizacjami może przyczynić się do pogłębienia bezpieczeństwa europejskiego. Nie sposób także oprzeć się w tym miejscu wrażeniu, że opcja rosyjska miała przede wszystkim charakter taktyczny, tymczasowy, obliczony na „krótką metę” – niedopuszczenie do rozszerzenia NATO – bez zwracania uwagi na rzeczywiste problemy przyszłości bezpieczeństwa europejskiego [Ibidem, s. 68.].

To sprawia, że koncepcja „zachodnia” jest bliższa rzeczywistości międzynarodowej w Europie lat 90-tych, a przez to także – bliższa realizacji. Z powolnego, ale konsekwentnego wdrażania w życie tej koncepcji wynika m.in. powstanie w grudniu 1991 roku Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC), ciała zrzeszającego państwa członkowskie NATO oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej, a także przyjęcie w styczniu 1994 roku programu Partnerstwo dla Pokoju (PdP), stanowiącego pogłębienie działań, podejmowanych w ramach NACC. Obecnie rozwinięciem i pogłębieniem współpracy NATO z partnerami ze Wschodu zajmują się Euroatlantycka Rada Partnerstwa (EAPC) oraz tzw. „pogłębione PdP”. Także realizowane stopniowo, acz konsekwentnie od 1994 roku otwarcie Sojuszu Północnoatlantyckiego na Wschód jest elementem perspektywicznego patrzenia przez NATO na problematykę przyszłości bezpieczeństwa europejskiego.

Sojusz Północnoatlantycki jest nie tylko wojskowym sojuszem obronnym, dążącym do zapewnienia bezpieczeństwa swym członkom, ale także organizacją, która w świetle przyjmowanych – począwszy od 1991 roku – ustaleń, ma za zadanie ustanowienie sprawiedliwego i trwałego ładu pokojowego, zarówno środkami politycznymi, jak i wojskowymi. Dzięki pozytywnym zmianom w Europie po roku 1990, możliwości kreowania nowego ładu środkami politycznymi znacznie się poprawiły. Stąd też aktywne prowadzenie przez NATO dialogu i współpracy w ramach EAPC i PdP, przyczyniające się do pogłębiania wzajemnego zrozumienia

i zaufania między państwami europejskimi. Bez tego zaufania niemożliwe jest podjęcie próby zbudowania trwałego ładu, zapewniającego bezpieczeństwo państwom kontynentu [„Koncepcje strategiczne Sojuszu Północnoatlantyckiego” przyjęte w listopadzie 1991r na Szczycie w Rzymie; za: Vademecum NATO, s. 54.]

Z przeglądu dwóch podstawowych koncepcji przyszłego kształtu bezpieczeństwa europejskiego wynika jasno, że poglądy w tej sprawie są mocno spolaryzowane. Wydaje się, biorąc pod uwagę ich obecny kształt (czy może raczej – kształty), że większe szanse na realizację ma „opcja zachodnia”, tzn. koncepcja szerokiego podejścia do architektury bezpieczeństwa europejskiego. Tym bardziej, że od wielu lat koncepcja ta nie jest już wyłącznie „zachodnią”, bo opowiadają się za nią także państwa Europy Środkowej (Polska, Czechy, Węgry i Słowacja), Europy Wschodniej (Litwa, Łotwa i Estonia) oraz, po ostatniej wojnie bałkańskiej, także niektóre państwa Europy Południowo-Wschodniej (Rumunia i Bułgaria). Właśnie ostatnie wydarzenia na Bałkanach ukazały, iż Europie potrzebne jest współdziałanie i wzajemne uzupełnianie się wielu różnych instytucji i organizacji, z których każda ma inne zadania do zrealizowania. Kryzys kosowski dowiódł też niewątpliwie, że NATO jest w praktyce jedyną organizacją polityczno-wojskową, która jest w stanie poradzić sobie z wyzwaniem i zagrożeniami, pojawiającymi się we współczesnej Europie.

Wśród państw europejskich panuje w zasadzie zgoda co do konieczności stworzenia jakiegoś systemu zbiorowego bezpieczeństwa, ładu polityczno – militarnego, zapewniającego spokój i bezpieczeństwo całemu kontynentowi w XXI wieku. Reszta, czyli szczegóły dotyczące takiego ładu, są niejasne i wciąż wzbudzają kontrowersje. Jednocześnie pojawiają się dowody na to, iż wypracowanie takiego systemu jest niezbędne [Ibidem, s. 70.]

Dziś, po dziesięciu latach poszukiwania nowej formuły bezpieczeństwa europejskiego, widać wyraźnie, że głównym

filarem rodzącego się systemu nie będzie OBWE. Rola ta przypadła Sojuszowi Północnoatlantyckiemu, co ugruntowane zostało w wyniku konfliktu wokół Kosowa. Wszystko wskazuje więc na to, że koncepcja rosyjska – zakładająca niejako integrowanie i tworzenie systemu europejskiego bezpieczeństwa „od góry” – pozostanie opcją czysto teoretyczną, choć pewne jej elementy mogą być stopniowo wcielane w życie, na przykład przy okazji dalszej reformy struktury OBWE. Jedno nie ulega wątpliwości: nie było, nie ma i długo jeszcze nie będzie zgody Zachodu na budowę w Europie systemu bezpieczeństwa opartego o ściśle zhierarchizowane komponenty, z nadrzędną rolą OBWE i podrzędną rolą NATO.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.